

Małach & Rufuz, Nie pewny grunt (prod. Ybeat)

Wydaliśmy płytę jakoś ponad rok temu
A to, że wyszła było dla mnie jak wdech tlenu
Nie wierzyłem, że się uda, nie wierzę w cuda
Od napisania zwrotu do wydania płyty droga długa
Żyje z muzyki, ta branża to łódź kruchy
Nie mogę se pozwolić, by od rana palić buchy
Muszę ogarniać, by było co jeść
Do paczek bity, koncerty, patenty na płyty
Słuchacze dziś są, a jutro może ich nie być
Że żyję chwilą, nie myślę nawet co wtedy
Czy nasza płyta się sprzeda, czy się nie sprzeda
Na tym etapie, którym jestem nie da mi chleba
Jak pójda bity to zupa, drugie i deser
Jak nie to sama zupa, woda i pusta kieszeń
Kręci się raz, nie kręci, bywa różnie
Zrozum - żyjemy tu na niepewnym gruncie

Wiesz, żyję tu na niepewnym gruncie
Chcesz, płytę włącz, powiem Ci co u mnie
Wbrew temu co o nas piszą
A ich domysły i kłamstwa nam wiszą

Był początek roku, nie było polotu
Mieliśmy tekstów kupę, nalewałem wodę w kubek
Bo studio bez prądu i chuj z zarabianiem z jointów
Może w trening, by trochę się dotlenić, Menci
I dzwoni Bartek, że z fartem przez śmiech
To co to będzie wiem już
A to dzień był jak na zdjęciu
Jak pocztówka z Warszawy, sprawy te pchamy
To trzeba się najebać, kurwa nie ma, że się nie da
I chuj z tym jak patrzą na to
A to Małach, Rufuz wjeżdża, ustępujesz miejsca
Teraz się rozpycha niejedna postać co tu jest licha
Musi być bit, telling story albo ściana i obrys
Kolory i pomysł
To teraz pomysł jak na wariata to trzeba składać
Rada - grunt mieć pewny, na swoich tylko latać

Wiesz, żyję tu na niepewnym gruncie
Chcesz, płytę włącz, powiem Ci co u mnie
Wbrew temu co o nas piszą
A ich domysły i kłamstwa nam wiszą

Niepewny grunt, czytaj jak z nut, dostajesz zwiastun
I 360 pisane na piasku na plaży
Tam gdzie wyjadę, by odpocząć jak się nie wydarzy
Potknięcie na niepewnym gruncie, brak bagaży
Rapowe jazdy, my żadne gwiazdy
Wiem co chcemy, to to bierzemy, rachunek własny
Choć przedział ciasny, jak mi nie pasi - wysiadam
I robię co uważam, nie tylko gadam
Jak niejeden ten tu chłopaczyna z okręgu
Musisz plan mieć skrupulatny
Bo tu kręcą na boku opór
Ile pokus tu czyha, do licha witam
I tak poznajesz kogoś znowu, ale chuj z tego wyjdzie
A taki był ciśnienie, rap trzyma mnie na nogach
Trochę ochłoda, do zoba na koncertach
Pamiętaj o tekstach, widzimy się na miejscach!

Wiesz, żyję tu na niepewnym gruncie
Chcesz, płytę włącz, powiem Ci co u mnie
Wbrew temu co o nas piszą

A ich domysły i kłamstwa nam wiszą